GŁOS URZĘDNICZY

Prenumerata: rocznie 4 korony, kwartalnie 1 korona 20 halerzy. Numer poszczególny 40 halerzy.

Inseraty według umowy.

Agentów nie wysyłamy.

ORGAN
„ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO" URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW I NAUCZYCIELI
W KRAKOWIE.

Numer zwyczajny wychodzi każdego miesiąca w Krakowie.

Redakcya i Administracya
w lokalu „Związku ekonomicznego"
ulica Jagiellońska L. 9., I. p.
od godziny 6 do 8 wieczorem.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również *Biuro dzienników* Hopcasa i Salomonowej.

Nr. 1. **Kraków, w grudniu 1909 r.** **Rok II.**

Komunikaty Zarządu.

1. Urzędnicy, Profesorzy, Nauczyciele!

Już z poprzednim — 12-tym numerem — naszego czasopisma zakończyliśmy pierwszy rok jego istnienia. Z obecnym numerem „Głosu urzędniczego" przechodzimy do drugiego roku jego wydawnictwa.

Zaledwie 16 miesięcy kończy się od chwili rozpoczęcia działalności naszego Związku, a już wykazać możemy poważne rezultaty naszej pracy — i to rezultaty, jakiemi się żadne inne stowarzyszenie u nas poszczycić nie może. **Szeregi nasze wzrastały ustawicznie a szybko i do dziś dnia liczy Związek ekonomiczny 1515 członków zwyczajnych, 3 członków wspierających, któremi są całe stowarzyszenia urzędnicze, a mianowicie: Klub urzędników pocztowych, Towarzystwo wzajemnej pomocy Urzędników Magistratu i Zakładów miejskich i Towarzystwo zaliczkowe urzędników.** Prócz tego przystąpiło w ostatnich dniach do Związku ekonomicznego Koło miejscowe Urzędników c. k. kolei państwowych w Galicyi, a w dalszym ciągu toczą się układy o przystąpienie do Związku względnie o połączenie się z nim dla wspólnych zadań z dwoma innemi jeszcze miejscowymi Związkami urzędniczymi, a mianowicie z Towarzystwem budowy tanich domów i z Resursą urzędniczą.

Poza tem przystąpiły do naszego Związku, jako filie, Związki ekonomiczne urzędników profesorów i nauczycieli w Myślenicach i w Kętach, a obecnie w ślad za hasłami przez nas głoszonemi i na podstawie informacyi u nas zaczerpniętych zakłada się Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli we Lwowie. W organie naszym zwróciliśmy uwagę na fakt, że wszystkie inne warstwy społeczne posiadają tylko organizacyę ekonomiczną, dla której wyłącznie żyją i działają, a tylko jedni urzędnicy, profesorzy i nauczyciele, ten rdzeń inteligencyi naszych miast, nie posiadał organizacyi dla strzeżenia własnych interesów materyalnych. Do niedawna też z zupełnem zapoznaniem swoich najżywotniejszych interesów ekonomicznych, szły warstwy urzędników wyłącznie za hasłami teoretycznemi i wysługiwały się dziesiątkom stronnictw, trwoniąc swe uprawnienia polityczne na rzecz innych warstw społecznych — które z nich korzystały dla swych własnych materyalnych celów. Każda z tych warstw przyciągała do siebie wybitniejsze siły urzędnicze, które utrzymywały w biernej zależności podwładne sobie rzesze urzędników, a same wraz z gromadką swych klientów poprzestawały na drugorzędnych faworach i złudnych obietnicach, zrzekając się dla podobnej podrzędnej roli społecznej — własnych interesów i samodzielności obywatelskiej.

Długie lata panowało w warstwach urzędniczych przekonanie, że urzędnikom tylko podobna zależność przystoi. W ten sposób były warstwy urzędnicze tylko oficyalistami społecznemi, a nie czuły się nigdy wolnymi obywatelami, świadomymi odrębności swych interesów materyalnych, dla których ochrony i rozwoju powinny warstwy urzędnicze użyć wszystkich swych sił i zdolności do pracy społecznej i wszystkie swe uprawnienia polityczne. Braki powyższe wystąpiły jaskrawo w ostatnich latach, gdy na widownię społeczną u nas wysuwały się szeregi dorabiających się kamieniczników, kupców, przemysłowców — wtedy bowiem wzięły górę żądze nadmiernych zysków i szybkiego zbogacenia się, wyzysk i lichwa zaczęły grasować w najskrajniejszej mierze, zwłaszcza wśród warstw żyjących ze stałych płac — zupełnie w miarę indolencyi społecznej warstw urzędniczych, które dopiero pobudzone organizacyami nauczycieli, włościan i socyalistów zaczęły również myśleć o kooperatywie i o ochronie własnych interesów materyalnych.

Hasło organizacyi wyszło z Klubu pocztowego, w którym było wiele społecznie wyrobionych i dzielnych jednostek, wprawionych do pracy społecznej we własnych zawodowych organizacyach.

Obecnie należy do Wydziału naszego już 4 radców miejskich, a do Związku wogóle 15. Po roku istnienia uzyskaliśmy od Gminy 3 jatki i sklep na sprzedaż wędlin, a obecnie otrzymaliśmy czwartą jatkę, w których nasi członkowie, otrzymują znacznie tańsze niż gdzieindziej, a dobrego gatunku mięso. Dalej złamaliśmy przez korzystne układy lichwę węglową. Już dwukrotnie próbowaliśmy zaopatrzyć Członków w kartofle, obecnie dostarczamy tanią, a dobrą herbatę i kawę. Podjęliśmy na całej linii walkę z lichwą mieszkaniową, w tej sprawie wyjechała deputacya Związku do Sejmu i Marszałka krajowego, przywożąc ze sobą memoryał oparty na datach, zebranych w Krakowie i na prowincyi. W roku ubiegłym założył Związek przy pomocy kilku dzielnych Pań kuchnię dla swych członków i zorganizował wyborową kancelaryę we własnym, dogodnym lokalu.

Wiele innych zadań jest w toku. Nieustannie czuwa się nad sprawą drożyzny mieszkań, układy toczą się o sojusze z innymi pokrewnymi Związkami, w toku jest sprawa założenia spółki spożywczej, szereg sklepów i instytucyi przyznaje człon-

Uwaga: **Od Nowego Roku wydaje kancelarya Związku nowe legitymacye osobiste — po cenie 10 hal.**

kom naszym zniżki — a ponad wszystko rośnie solidarność rzesz urzędniczych i wyrabia się cały szereg dzielnych pracowników i obrońców interesów urzędniczych.

Świadomi jesteśmy tego, że nie wszystko, co osiągnęliśmy twardą pracą, odpowiada potrzebom naszych członków. Sprzedaż mięsa i wędlin posiada pewne braki; gatunek mięsa, wymiar dokładek, obchodzenie się przedsiębiorców z naszą klientelą — podaż i gatunek wędlin nie były wolne od zarzutów. Czuwamy nad tymi brakami i pracujemy nad ich usunięciem. Samo zdobycie jednak jatek rzeźniczych i sklepu na wędliny, to już ważny krok naprzód, albowiem: *Dimidium facti habet, qui coepit!*

Ostatnim dowodem solidarności członków naszych jest fakt, że przy ostatnich wyborach do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego, w których wzięliśmy udział, skupiliśmy około 2000 głosów i zwyciężyliśmy w Kole III. 1659 głosami przeciwko 1257.

Już obecnie ramy naszego pisma są za szczupłe. Szeregi piszących bezinteresownie członków zwiększają się, lecz dopóki nie ukończą się układy zaczęte z kilku ważnymi i żywotnymi Związkami urzędniczymi dotąd pragniemy utrzymać rozmiar i częstość wydawania naszego organu, aż bliskie, a nowe i wielkie zadania nie zmuszą nas koniecznie do zmian.

Ufni w siły nasze, wypróbowane już w zadaniach i walkach, zakończonych zwycięstwem, idziemy naprzód ku naszym zadaniom z ochotą i poświęceniem dla Członków naszych i ich rodzin.

Idziemy naprzód z całą świadomością o doniosłości i potrzebie naszej misyi około organizowania rozbitych dotąd szeregów urzędniczych w imię ich własnego interesu materyalnego.

Pójdziemy naprzód, aby zwalczyć wyzysk i lichwę, która nas toczy i uniemożliwia nasze codzienne życie i która pożera nasz spokój i podkopuje byt naszych rodzin — pójdziemy w pracy wspólnej, aby wyznaczyć szranki godziwe rozbujałym zanadto interesom innych warstw społecznych i aby powiększyć szereg ludzi dobrej woli, stojących na straży uczciwości społecznej i ochrony interesów biednych i uciśnionych, a na równi z innymi pożytecznych i zasłużonych.

I w pracy naszej nie ustaniemy! Już dziś bowiem mamy tę wielką i doniosłą pewność, będącą najwyższym rezultatem naszej pracy, że jak dziesiątki z nas ustąpią z pierwszego szeregu walczących o nasze dobro i nasze prawa — setki jeszcze lepszych pracowników z gron naszych wstąpią w ich miejsce. Z tą ufnością w sercu — ochoczo jak na początku naszej pracy — zaczynamy drugi rok naszego czasopisma — przesyłając naszym Członkom na Nowy Rok serdeczne pozdrowienie i zapewnienie niezłomnej wytrwałości w podjętych zadaniach.

Zarząd Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie.

2. Sprzedaż mięsa.

Już w poprzednim numerze „Głosu urzędniczego“ podaliśmy do wiadomości naszym Członkom, iż Zarząd Związku, celem zaradzenia licznym skargom na wadliwą dostawę mięsa, zawarł umowy z innymi jeszcze dostawcami mięsa, a mianowicie z majstrem rzeźniczym p. Jakóbem Pietrzykiem, który od Nowego Roku obejmie jatkę Związku przy ulicy Wielopole, najmowaną dotychczas przez p. Goldfingera, który zatrzyma nadal tylko jedną jatkę Związku na placu Jabłonowskich. Następnie zawarł Związek umowę z majstrami rzeźniczymi p. p. Józefem Hołystem i Łukaszem Miszczyńskim, którzy obejmą w piewszej połowie stycznia 1910 wspólnie nowo uzyskany przez Związek od gminy sklep w jatkach poddominikańskich Nr. 19.

Poza tem zatrzymuje jatkę Związku przy ul. Asnyka, obok Akademii sztuk Pięknych dotychczasowy dzierżawca.

Celem zapewnienia Członkom rzeczywiście doborowego mięsa, postanowił Zarząd Związku zezwolić dzierżawcom swych jatek na nieznaczne podwyższenie cen mięsa, tak, że obecnie sprzedawać się będzie w jatkach Związku:

1. Mięso wołowe tylne 1 klgr. po 1 K. 20 hal.
2. Mięso wołowe przednie 1 klgr. po 1 K. 12 hal.
3. Polędwicę wołową w całości za 1 klgr. po 1 K. 60 hal., a w części po 1 K. 70 hal.
4. Cielęcinę z dyszka 1 klgr. po 1 K. 32 hal.

Oprócz tego sprzedawane będą w jatkach Związku inne gatunki mięs, jak móżdżek, flaczki itp. po cenach niższych niż w innych jatkach w mieście — a w jatce przy ulicy Wielopole i w sklepie Związku w jatkach poddominikańskich sprzedawaną będzie prócz wymienionych gatunków mięsa także wieprzowina po 1 K. 52 h. za 1 klgr. i polędwica wieprzowa w cenie 1 K. 60 h. za 1 klgr.

Ściśle określone umowy z dzierżawcami jatek i złożone przez każdego z nich kaucye zapewniają Członkom Związku rzetelną dostawę mięsa i szybką a uprzejmą obsługę. Budująca się chłodnia i starania Zarządu o piwnice przy jatkach zapewnią dobre mięso i w porze letniej.

Zarząd Związku zastrzegł sobie możność obniżenia cen mięsa w miarę spadnięcia cen bydła, dzierżawcom zaś zastrzegł możność podniesienia za uzyskaniem zezwolenia Zarządu cen mięsa, jeśli bydło istotnie znacznie podrożeje, w każdym jednak razie ceny w jatkach Związku będą co najmniej o 4 hal. niższe na 1 klgr. niż w jatkach, utrzymywanych przez gminę.

Jeśli P. T. Członkowie porównają jakość i cenę towaru sprzedawanego w jatkach Związku, a w innych sklepach rzeźniczych w mieście — natenczas przekonają się, iż Zarząd Związku istotnie dąży do zapewnienia im korzyści. W końcu uprasza Zarząd Członków Związku o współdziałanie przez donoszenie kancelaryi o wszelkich dostrzeżonych usterkach i wadach.

3. Zbieranie dat faktycznych.

Od czasu wydania 11 numeru naszego czasopisma zebraliśmy w dalszym ciągu 71 kwestyonaryuszy mieszkaniowych, których dotąd już posiadamy 847. Na podstawie tego materyału wygotowaliśmy znany Członkom memoryał do Sejmu krajowego, oraz obliczyliśmy rzeczywiste ceny mieszkań w Krakowie, co nam posłuży do dalszej akcyi w sprawie drożyzny mieszkań wobec gminy, kraju i państwa.

Już dotąd mogli poznać Członkowie Związku, że dzięki naszej inicyatywie bezmyślne podnoszenie cen mieszkań ustało. Wzywamy przeto wszystkich Członków, którzy dotąd kwestyonaryuszy mieszkaniowych nie oddali, aby je do kancelaryi Związku przesłali i ufni w naszą dyskrecyę i takt w działaniu solidarnie przyczynili się do naszej pracy.

Zarząd Związku nadal będzie zbierał rozmaite daty od swych członków, świadom tego, że **system ten jest pierwszorzędnym sposobem pewnej i skutecznej akcyi społecznej, jedynie godnej rzeczywistej i postępowej inteligencyi.**

Zarząd Związku wzywa przeto jeszcze raz wszystkich swych Członków, niezmużonych walką życiową i wierzących jeszcze we własne siły, a rozumiejących dogmat działania społecznego, **aby wszyscy solidarnie brali w obronę każdego z członków, oraz aby żaden członek pod jakimkolwiek pozorem nie usuwał się od obowiązków społecznych** — aby kwestyonaryusze czy to w sprawach mieszkaniowych, czy też w sprawie oddłużenia wypełniali dokładnie i rychło odsyłali do kancelaryi Związku.

W następnych numerach „Głosu“ ogłoszonych zostanie w dalszym ciągu kilka artykułów o położeniu ekonomicznem urzędników, profesorów i nauczycieli w miastach Galicyi na podstawie materyałów zebranych zapomocą kwestyonaryuszy od naszych kolegów zawodowych z różnych dykasteryi.

Po wyborach.

Wynik wyborów do komisyi szacunkowych podatku osobisto-dochodowego przyniósł nam świetne zwycięstwo.

Padliśmy mimo zaciętej walki w Kole II., lecz natomiast zwyciężyliśmy w Kole III., dla nas najważniejszem.

W Kole I. nie mieliśmy żadnych szans. Uzyskanych w tem Kole 46 głosów (na 459

opodatkowanych) oddaliśmy na p. Władysława Anczyca, właściciela drukarni, cieszącego się naszem zaufaniem.

I ta ilość głosów, które w tem Kole uzyskaliśmy, jest dla nas cenną, są one bowiem dowodem, że sympatyzowała z nami pokaźna ilość jednostek wyżej opodatkowanych, a więc należących przeważnie do wyższych sfer społecznych.

W Kole drugiem walczyliśmy głównie z kamienicznikami. Na 1926 wyborców tego Koła głosowało tylko 854, z tego nasi kandydaci p. Ignacy Biskupski, trzeci wiceprezes naszego Związku i p. Jan Hałatkiewicz, naczelnik tutejszego Sądu powiatowego i członek naszego Wydziału uzyskali po 275 głosów, zwycięzcy przeciwnicy otrzymali 523 głosów.

Po naszej stronie było jeszcze 12 głosów rozstrzelonych i 14 kart nadesłano nam do kancelaryi Związku — lecz za późno. Ogółem zyskaliśmy w tem Kole 301 głosów.

W trzeciem Kole zwyciężyli nasi kandydaci, a mianowicie członkami komisyi zostali wybrani:

1. P. Klaudyusz Dębicki, emerytowany starszy inspektor kolejowy, radca miejski, członek Wydziału Związku, który uzyskał 1639 głosów;

2. P. Stanisław Gułkowski, starszy radca sądowy, członek naszego Związku, który otrzymał 1638 głosów.

Na zastępców wybrano:

1. P. Józefa Robaka, nauczyciela, członka naszego Związku 1659 głosami i 2. P. Jana Żukrowskiego, urzędnika kolejowego, członka Wydziału naszego Związku — 1656 głosami.

Kandydaci drugiej partyi, stawającej do wyborów uzyskali 1257 głosów. Ogółem skupiliśmy na naszych kandydatów 2006 głosów. Za naszemi kandydatami głosowali niezmiernie karnie i solidarnie nasi członkowie, dalej około 200 urzędników, nie należących do Związku, a następnie 100 kamieniczników i około 200 kupców i przemysłowców.

Pewna grupa głosujących z nami wyborców, powodując się widocznie współzawodnictwem zawodowem, okrzykiwała się hasłami antysemickiemi, których to haseł nie ma w naszym programie. Utworzenie się dwóch partyi, walczących o miejsca w komisyi szacunkowej w Kole III, było samorzutnym wynikiem stosunków lokalnych, opartych o kurye i system reprezentacyi interesów. Przeciwna nam partya, była stronnictwem właścicieli mniejszych realności, a zwłaszcza kupców i przemysłowców, z którymi nas nie łączą wspólne interesa, jedynie ogólno-obywatelskie, a które u nas dotychczas wyłącznie kosztem urzędników, profesorów i nauczycieli były utrzymywane.

Zbyt wiele nas gnębiono i wyzyskiwano, zbyt mało jeszcze doznaliśmy obywatelskiego traktowania w tej dusznej atmosferze skrajnych materyalnych interesów, abyśmy mogli myśleć o sojuszach, stąd nie mieliśmy w programie kompromisu, mimo, że partya przeciwna myślała o nim widocznie, stawiając naszych kandydatów na zastępców swych członków — bez porozumienia się z nami i bez porozumienia się z tymiż kandydatami.

Przy obecnych wyborach napotkaliśmy wiele objawów tak dodatnich jak ujemnych.

Gdy z powodu braku czasu nie mogliśmy się zająć specyalną agitacyą ani zwołaniem Walnego Zgromadzenia, prezes naszego Związku, który wiedziony chęcią służenia sprawie publicznej pragnął również kandydować na członka komisyi szacunkowej w Kole III., bezzwłocznie cofnął swą kandydaturę, gdy z kilku stron wyrażono życzenie, aby i urzędnicy niższych rang mieli w komisyi własnych reprezentantów i umożliwił przez to przejście kandydatury radcy miejskiego p. Dębickiego na członka, a urzędnika kolejowego p. Żukrowskiego na zastępcę, którego kandydaturę postawiono jako znawcy stosunków niższych warstw urzędniczych.

Prezes Związku 300 przez siebie zebranymi głosami wsparł powyższe kandydatury, dając rzadki u nas przykład karności obywatelskiej, dla której celem nie prywata tylko dobro publiczne.

Również w ostatniej chwili dopiero dowiedziliśmy się, że sprzyjający nam członek prof. Dr. J. Michalski z powodu obowiązków zawodowych nie będzie mógł pełnić zadań członka komisyi.

Nie jeden natomiast nawet z wybitnych urzędników głosował za listą przeciwną, wiedziony widocznie przekonaniem, że w ten sposób najlepiej się przysłuży interesom urzędniczym!(?).

Kilka znanych nam jednostek zbierało karty wyborcze pod hasłem naszego Związku i oddało je potem przeciwnej partyi!!

W kilku natomiast instytucyach naczelnicy wymuszali na swych podwładnych karty, nieraz pod pozorem, że je dla Związku zbierają, aby niemi następnie służyć kamienicznikom. Tym steroryzowanym kolegom wyrażamy serdeczne współczucie, zapewniając ich, że znani nam są ich szefowie.

Ponad to wszysko jednak możemy spokojnie przejść do porządku dziennego.

2006 oddanych głosów — 1700 solidarnych głosów urzędników, profesorów i nauczycieli — to stwierdzenie wyzysku i powstałego stąd powszechnego udręczenia, to potwierdzenie słuszności i aktualności naszej pracy — to pewność, że ochrona naszych interesów materyalnych jest rozumianą i że będzie skuteczną.

Niespodziewane dla wielu zwycięstwo Związku, ów wyraz organizacyi ekonomicznej urzędników, profesorów i nauczycieli — różne wywołało sądy.

Nie brak było w drobniejszych pismach zdań, że przez Związek kilka ambitnych jednostek dąży do władzy. Na to można odpowiedzieć faktami i na to odpowiedzą jeszcze fakta. Hasło organizacyi urzędniczej wyszło ze Związku urzędników pocztowych, posiadających cały szereg wysoce uobywatelonych i świadomych zadań społecznych jednostek. Hasłem organizacyi było i jest: Ochrona i rozwój własnych ekonomicznych interesów! Czyż — pytamy się hasło to jest ścieżką karyerowiczowską dla kilku jednostek — czy też hasłem, które zrozumiało 1515 zwyczajnych członków Związku, a które przy obecnych wyborach wyznawało 2006 wyborców?

Owszem, śmiało twierdzimy, że od chwili zawiązania Związku ustanie zupełnie karyerowiczostwo, pieczeniarstwo i prywata w sferach urzędniczych, ustanie wyzyskiwanie tysięcy osób, żyjących ze stałych płac, przez garstki jednostek żądnych wyniesienia się i synekur, a nie troszczących się prawie nigdy o ekonomiczne podniesienie tych warstw, których głosy im były pożądane. Dziś nikt więcej nie pociągnie mas urzędniczych pustem hasłem, ani obietnicą, bo masy te patrzą dziś bacznie na to: Który z działaczy społecznych stoi na straży interesów urzędniczych, kto z nich ma odwagę rzucić się do walki z podłym wyzyskiem i lichwą. Dziś darmo pukać będzie do warstw urzędniczych raz na 6 lat ten: kto przez ten czas ani ręką nie ruszył na korzyść warstw urzędniczych.

Wybrany więc Zarząd Związku nie pracuje dla karyery, lecz wyłącznie *pro publico bono*, świadom wszechstronnej doniosłości swej pracy — i pracuje w pocie czoła dla ochrony i rozwoju własnych interesów ekonomicznych urzędników, profesorów i nauczycieli.

Jak zaś trafne było to hasło, które zdołało złączyć rozbite dotąd szeregi urzędników i jak prawdą jest, że Zarząd Związku nie pracuje dla żądnych władzy kilku jednostek, dowodem będzie solidarny udział członków Związku w każdym akcie publicznym czy prywatnym, mającym na celu ochronę ich interesów ekonomicznych, a następnie fakt, za który dziś już ręczyć możemy, że po ustąpieniu obecnego Zarządu nastąpi drugi, trzeci itd. i pracować będzie w coraz to lepszych warunkach, aż po latach podobnej pracy przyjdzie odrodzenie naszych miast i właściwy ich udział w życiu naszego kraju.

Kuchnia współdzielcza.

(Ciąg dalszy).

Ukształtowanie techniczne kuchni musi być całkowicie wytworem inicyatywy i ruchliwości tych, którzy sprawę tę ujmą w swe ręce, oczywiście przystosowane do liczby członków, ich wymagań kulinarnych, sposobu życia etc.

Przy większej liczbie członków trzeba będzie pomyśleć bezwarunkowo o wspólnej pralni, następnie o piekarni własnej, a z czasem i o sklepie, słowem, kuchnia rozwijać się musi stopniowo na rozmaite potrzeby, bo w ten sposób tylko utrwali się jej byt. A więc, traktując o kuchni na początku, trzeba pomyśleć, a przynajmniej odrazu agitować w kierunku rozwijania tej wspólnej gospodarki i na inne potrzeby, któreby interesowały większą liczbę ludzi, wciągnęły ich i w ten sposób kuchnia róść będzie stale i w ludzi i w zakres swych operacyi.

Zasadą współdzielczości jest, aby zaczynać wedle sił, t. j. według ilości pozyskanych członków, złożonej przez nich gotówki (udziałów) i zadeklarowanych porcyj.

Przypuszczam, że znajdą się chętne i doświadczone panie, które wziąwszy ołówek do ręki, będą wstanie określić, znając wymagania członków, ceny miejscowe na produkta, możliwość zakupów hurtem, warunki płatne usługi, ile mini-

mum porcyj trzeba mieć zadeklarowanych, aby móc kuchnię otworzyć

O jednem tylko trzeba zawsze pamiętać, że takiej operacyi współdzielczej nie wolno pod żadnym warunkiem rozpoczynać na zwykły sposób reklamowy, jak to czynią np. restauratorzy w nadziei przyciągnięcia z czasem licznej klienteli.

Kooperatywa tem się różni i tem jest mocniejsza od każdego innego przedsiębiorstwa prywatnego, że stwarza sobie naprzód rynek tj. członków, a potem do tego przystosowuje swój rozmach przedsiębiorczy. Odwrotnie zaś dzieje się w prywatnych przedsiębiorstwach, gdzie naprzód stwarza się interes i urządza się go, kładąc cały nacisk na reklamę, by przyciągnąć klientelę, czyli stworzyć sobie rynek zbytu.

Co do prawnej strony, przypuszczam, że kuchnia taka oprzeć się musi na ustawie z 1873 r., przewidzianej dla stowarzyszeń gospodarczych. Wzór statutu możnaby zapożyczyć — zmienić niektóre szczegóły odpowiednio do warunków miejscowych, ustanowić wysokość wpisowego, udziału, cen obiadu. Pomniejsze kwestye, nawet drobiazgowe można niezależnie od statutu objąć regulaminem wewnętrznym.

Jestem pewny, że w ten sposób ogromnie sobie pomóc będzie można. Rzecz oczywista, że początek będzie trudny. Każda nowość powoli się przyjmuje, a cóż dopiero taka kuchnia, która radykalnie sięga w reformę gospodarstwa domowego. Trzeba będzie walczyć i z apatyą i z niedowiarstwem i z konserwatyzmem nie tyle może kobiet, ile mężczyzn, którzy wzwyczajeni do obecnego „ładu“ nie łatwo zrozumieć zechcą, że ta nowa forma odpowiada bardziej dzisiejszym warunkom życiowym i zaleca się ogromnie stroną ekonomiczną.

Rzecz sama zawieść nie może. Pamiętajmy tylko, że źródłem siły kooperatywy jest nie tyle kapitał, ile rzetelne przejęcie się członków zasadami współdzielczości. Rozwój każdej kooperatywy zależy tylko od należytego wykształcenia kooperatywnego jej członków. I kuchnia na niewzruszonych podstawach spoczywać będzie, jeżeli tylko członkowie przejmą się należycie ideą współdzielczości, jeżeli zechcą zrozumieć, co każdy Rusin dobrze wie, że „Hromada to wełykij czołowik“.

A. Kramarz.

Szkolnictwo w Galicyi w porównaniu z czeskiem.

(Ciąg dalszy)

W 18 roku życia, po ukończeniu średnich szkół specyalnych młodzieniec czeski, syn ubogich rodziców, których nie stać na posyłanie dzieci do szkół wyższych, wstępuje w życie praktyczne, pełen niezdartych sił, pełen zapału i nadziei, odczuwając bez porównania świeżej i głębiej wartość życia, radość z wczesnego zarabiania, zadowolenie z poczucia możności wspomagania rodziców i rodzeństwa.

Po ukończeniu szkoły średniej lub wydziałowej miał młodzieniec czeski w r. 1906 przed sobą 26 seminaryów nauczycielskich (Galicya 16), 9 szkół handlowych wyższych (Galicya 2), 12 innych szkół handlowych publicznych (Galicya 2), 22 szkół handlowych prywatnych (Galicya 4); 8 państwowych szkół przemysłowych (Galicya 2); 5 wyższych szkół rolniczych (Galicya — kraj prawie wyłącznie rolniczy — 2!), 2 szkoły leśnicze wyższe (Galicya 1,); wreszcie 2 szkoły górnicze i 2 weterynarskie, które w tej samej ilości posiada i Galicya.

Oprócz tego kulturę narodową w kierunku artystycznym szerzy w Czechach aż 367 szkół muzycznych i dramatycznych, mających 10.022 uczniów, których Galicya ogółem posiada tylko 30, a w nich 1379 uczniów.

Nawet po ukończeniu szkół ludowych, względnie już w zawodach praktycznych, ma młodzież w Czechach rozliczne szkoły specyalne i możność do dalszego kształcenia się. Dość wspomnieć 64 szkół handlowych uzupełniających (w Galicyi 4 szkoły); 67 szkół przemysłowych specyalnych (Galicya 50); 442 szkół przemysłowych uzupełniających i rysunkowych z 44.111 uczniami (Galicya 58 szkół podobnych i 5937 uczniów); 42 niższych szkół rolniczych (Galicya 8!); 3 niższe szkoły leśne (Galicya 1!); 11 specyalnych szkół ogrodniczych, pszczelniczych i innych gospodarskich (Galicya 6).

Jeśli się do tego, co dotąd powiedziano, doda 186 szkół robót kobiecych (w Galicyi 13!) to uzasadnionem okaże się twierdzenie, że szkolnictwo czeskie dostarcza wykształcenia ogólnego i praktycznego całej ludności, że stoi ono dzielnie na straży przemysłu i handlu, że liczy się z przyszłością narodu, a co główne, że dla warstw niezamożnych stoją w Czechach otworem liczne szkoły, umożliwiające w krótkim stosunkowo czasie przygotowanie młodzieży do życia praktycznego i do zarobkowania.

Tymczasem w Galicyi, jak to poprzód już wykazano, szkoły średnie fachowe są nader nieliczne i to niestosunkowo nieliczne, jeśli się weźmie pod uwagę ilość ludności i miast naszego kraju, oraz jego rozległość, tak, że gimnazya i szkoły realne są dotąd u nas prawie wyłączną drogą dla młodzieży, prowadzącą do wyższego wykształcenia i do uzyskania posad. Kierunek humanitarny i literacki wychowania przeważa u nas absolutnie nad kierunkami realnemi, a tymsamym torem idzie wychowanie dziewcząt, dość wspomnieć 486 szkół klasztornych i pensyonatów (w Czechach 192.).

Szkoły wydziałowe, 4 klasowe, o programie niższych gimnazyów-realnych (Unterrealgymnasien) byłyby dla stanu ekonomicznego przeważnej części naszej ludności najodpowiedniejsze. Brak takich szkół, niedostateczna ilość szkół wydziałowych w naszym kraju sprawia, że w rozwoju naszego szkolnictwa brak jednego i to nader ważnego szczebla, co się bardzo dotkliwie odbija na rozwoju całej ludności i na korzystających ze szkół w ogóle.

Cała bowiem masa naszej młodzieży ze stanu włościańskiego, mało-mieszczańskiego i licznych warstw niższych urzędników, podurzędników, służby państwowej, oraz nauczycieli, chcąc nabyć wykształcenia umożliwiającego cokolwiek lepszy byt ponad nędzną wegetacyę i wieczny przednowek — ma przed sobą prawie tylko jedną drogę tj. wiodącą przez gimnazyum lub szkołę realną. Szkoły te są dla ubogich uczniów, których rodzice sami nie posiadają wyższego wykształcenia ani wychowania — stosunkowo za trudne. Droga przez nie wiodąca jest za długa i za uciążliwa, rezultat osiągnięty, jeśli się zważy, że chłopiec zarabiający aż do ukończenia studyów uniwersyteckich dla zdobycia najkonieczniejszego utrzymania lekcyami lub pisaniną nie jest w stanie dobrze się uczyć, a tem mniej wychować fizycznie — jest stanowczo niedostateczny. Z młodzieży, która o głodzie i chłodzie kończy z wysileniem gimnazya lub szkoły realne wyrastają ludzie nieudolni, nie mający wielkiego poglądu na świat, wychowują się typy połowiczne często wyszczerbione na zdrowiu, nadmarniałe, zwichnięte zbyt wielkim brakiem lub kilku fałszywemi krokami, zrobionemi w życiu przez nieświadomość i brak wychowania. Ludzie tacy stanowią bardzo przeciętny materyał urzędniczy i obywatelski, niezdolny do reprezentowania idei i do torowania im drogi, trudnościom życia stawiają nikły opór i z ogromną łatwością popadają w długi, czyli w faktyczną niewolę na całe życie bez wyjścia.

Wyrabiający się z podobnego materyału urzędnicy, profesorzy, księża, a rzadziej lekarze i adwokaci — odrywają się przez zdobyte stanowisko społeczne zupełnie od swych rodzin — i co najważniejsze nie oddziaływują na nich pod żadnym prawie względem osobiście, co jest jednym z najbardziej ujemnych skutków w kulturnym rozwoju naszej ludności. Urzędnik, ksiądz, profesor, lekarz lub adwokat — jeśli mu w ogóle dorywcze, nieprzetrawione należycie studya i brak zdolności zastosowywania nabytych wiadomości do siebie samego nie zawrócą głowy tak, że się, wypierać zacznie swego pochodzenia — zrywa najczęściej zupełnie wszelki żywotny stosunek z rodzicami i z rodzeństwem, cóż bowiem więcej ponad przynależność rodzinną i udzielanie zapomóg łączyć może takiego człowieka z bratem parobkiem lub siostrą dziewką? O jakiemś współdziałaniu ekonomicznem, o dźwignięciu swej rodziny pod względem kulturalnym i gospodarczym zazwyczaj nie ma mowy. Wiele przyczynia się do tego ożenienie się młodego dorobkiewicza w zupełnie różnej od własnej rodziny sferze społecznej, w której dość rzadkie są jednostki, rozumiejące doniosłość ludu a jeszcze rzadsze, umiejące się do niego zbliżyć i działać dla niego z korzyścią.

Jednostronny pochód przez gimnazya, które są szkołami abstrakcyjnemi o wysokiem napięciu i które nie tyle wychowują ile mają za zadanie uczenie, podawanie wiadomości — pochód ten, powtarzamy, może być normalny dla jednostek dobrze przygotowanych lub zdolnych, nieodpowiedni zaś i męczący jest dla wszystkich innych, których u nas jest jednak więcej niż pierwszych. Stąd pochodzi, że z uczniów wstępujących do pierwszej klasy gimnazyalnej mniej niż połowa dochodzi do 8 klasy, reszta przepada po drodze, tworząc typy niedobitków, tułających się przez całe życie po kątach i pracujących na stanowiskach niższych urzędników, pisarzy, podurzędników i t. p. (C. d. n.).

Aby wykluczyć liczne nadużycia, które w rezultacie przynoszą szkodę Związkowi, prosimy Członków jak najusilniej, aby przy zakupnie za opustem legitymowali się **zawsze** okazaniem legitymacyi, względnie książeczki poborowej!!!

Wydział.

W. RUTKOWSKI

ul. Szczepańska 11.

SKŁAD MĄKI i KRUPEK

z pierwszorzędnych młynów parowych

przyznaje członkom Związku Ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli za okazaniem legitymacyi 3% od wszystkich artykułów.

Zwracamy uwagę na zestawienie uzyskanych przez Związek zniżek cen na szóstej stronie tekstu.

KAJETAN DUDZIAK

MAGAZYN MEBLI i ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY

w Krakowie, Floryańska 36

posiada na składzie:

Kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów oraz sofy, wszelkiego rodzaju pokrycia meblowe, materace, poduszki, kołdry, portyery, firanki i t. p.

P. T. Członkom Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów oraz Nauczycieli w Krakowie udzielam przy kupnie za gotówkę 10% opustu, zaś przy robotach tapicerskich 5%.

HERBATA

W lokalu Związku ekonomicznego przy ulicy Jagiellońskiej L. 9 sprzedaje się dla Członków najlepszą

HERBATĘ z JAWY

wyborowego gatunku

po cenie 7 K za 1 kilogram; 0·90 K za 1/8 kilogr., 1·80 K za 1/4 kilogr., 3·50 K za 1/2 kilogr.

Jedna łyżeczka od kawy wystarcza na 7 szklanek.

KRAKOWSKIE

Towarzystwo Zaliczkowe Urzędników

w Krakowie, ul. Grodzka L. 52

przyjmuje na członków urzędników, urzędniczki, woźnych, wdowy po urzędnikach, emerytów, lekarzy, księży, adwokatów i t. d.

Udziela pożyczek (z wykluczeniem wszelkiego rodzaju pośrednictwa) na skrypta i weksle na 6 1/2 % tudzież **przyjmuje wkładki oszczędnościowe** na 5%.

Podatek opłaca z własnych funduszów.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych - - - i specyalnych leczniczych - - -

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w KRAKOWIE, przy ul. św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi przemysł. Tow. Lek. polecone przez to Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające chemicznym składem wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **Specyalne lecznicze,** jak Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Zakład pogrzebowy

Józefy Horakowej

Kraków, ul. Mikołajska L. 14
filia Zwierzyniecka L. 92.

Telefon Nr. 248

pod kierownictwem

Antoniego Horaka

em. ck. oficyała policyi

urządza pogrzeby do najwspanialszych, sprowadza i wysyła zwłoki i t. p.

Ceny nader przystępne.

MAGAZYN Henryka SCHWARZA

KRAKÓW,

ul. Grodzka 13, Tel. 43.

Materyały na suknie i kostyumy.

GOTOWA KONFEKCYA DAMSKA.

WŁASNE PRACOWNIE.

Rękawiczki, - Kapelusze, - Bielizna stołowa.

Przy wszystkich artykułach z wyjątkiem płócien i perkali 10% rabatu dla członków „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli“ za okazaniem legitymacyi.

ZESTAWIENIE

ZNIŻEK CEN UZYSKANYCH PRZEZ ZWIĄZEK EKONOMICZNY.

*** Artykuły oznaczone gwiazdką, nabywać można tylko za przedłożeniem książeczki poborowej, przy innych wystarczy okazanie karty legitymacyjnej przy kasie).**

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
* **Mięso:**		**Jatki Związku** 1) plac Jabłonowskich 2) ulica Asnyka 3) plac Wielopole 4) Nr. 19 w jatkach dominikańskich
Wołowina	tylne mięso 1 K 20 h	
„	przednie . 1 K 12 h	
Polędwica wołowa .	w całości . 1 K 60 h	
„ „ .	w części . 1 K 70 h	
Cielęcina	z dyszka . 1 K 32 h	
Wieprzowina . . .	. . . . . 1 K 52 h	
Polędwica wieprzowa	. . . . . 1 K 60 h	
UWAGA. Wieprzowinę sprzedają tylko jatki pod l. 3 i 4.		
* **Towary korzenne** i kolonialne, delikatesy	6% opustu (z wyjątkiem cukru)	**Jawornicki** w Rynku Linia A-B.
Mąka i krupki.	3% opustu	**Rutkowski** ul. Szczepańska 11.
Pieczywo bułki i chleb	12% opustu	1. Leon **Bałuk** Szewska 12, Senacka 6, Mostowa 12, Garbarska 12 2. Bolesław **Broszkiewicz** ul. Sławkowska 3 (Hotel Saski) — Floryańska 3, Szpitalna 21, *Podgórze*: Rynek 13. 3. Jan **Kwiatkowski** Mały Rynek 5, róg Karmelickiej i Rajskiej w handlu M. Ogieńskiego
* **Wino** i napoje wyskokowe	10% opustu	**Jawornicki** Rynek.
Węgle Nr. I. grube lub kostkowe, (w najmniejszej ilości: 50 ctn. cłowych)	72 h. za cetnar cłowy z prawem spłaty w sześciu ratach (bez dostawy) Dostawa i zniesienie (gotówką) od 1/4. do 31/8. — 14 h. od 1/9. do 30/9. — 15 h. od 1/10. do 31/3. — 16 h. za cetnar cłowy	**Skład Jaworznicki** ulica Pawia 5. (Asygnaty wydaje kancelarya Związku).
Nafta	o 2 hal. na litrze niżej cen zwyczajnych	**R. Ditmar** plac WW. Świętych 10.
Lekarstwa	20% opustu (z wyjątkiem specyfików, opatrunków i wód mineralnych).	Apteka pod **„Złotym słoniem"** A. Bartmański i Ska Grodzka 22. **Wincenty Grabowski apteka** ulica Dietlowska L. 76. **Apteka pod „Aniołem"** H. Bankego Półwsie Zwierzyniec 69.

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Bielizna galanterya itp.	6% opustu (z wyjątkiem kapeluszy Habiga, kaloszy rosyjskich i obuwia amerykańskiego)	**A. Skórczewski i Polakiewicz** ul. Floryańska 13.
Bielizna m. i d.	10% opustu	**F. Bałabuszyński** ul. Szewska 10.
Krajowe wyroby wszelkie: Płótna, sukna, bielizna, koce, kilimy, wyroby koszykowe, ubrania dziecinne, zabawki, papier listowy, perfumerya, mydła, szczotki itp.	10% opustu od towarów własnych 5% opustu od towarów komisowych	**Bazar krajowy** Rynek, róg ul. Brackiej.
Konfekcya damska	10% opustu od sprzedaży metrowej i kapeluszy 5% od gotowej konfekcyi i wykonanej w pracowniach (z wyjątkiem płócien, bielizny stołowej, perkali i rękawiczek)	**Henryk Schwarz** ul. Grodzka 13 j. w. i.
Suknie damskie	10% opustu.	Pracownia **„Antonina"** ul. Mikołajska 11.
Ubrania męskie	10% opustu lub dogodny kredyt	**Filipkiewicz i Ska** Floryańska 57.
Żelazne towary wyprawy kuchenne	10% opustu	**W. Halski** Sukiennice 21, 22 Szewska 23.
Szkło i porcelana zwykłe: zbytkowne:	10% opustu 15% opustu	**R. Ditmar** Rynek 22.
Meble i wyroby tapicerskie	przy zakupnie gotówką 10% opustu przy robotach tapicerskich 5% opustu	**Kajetan Dudziak** ulica Floryańska 36.
Srebro prawdziwe złote wyroby i inne towary	5% opustu 10% opustu	**M. Jakubowski** Sukiennice 26—27 naprzeciw Ratusza. **Karol Czaplicki**, jubiler plac Maryacki pod „Murzynami"
Optyk szkła, instrumenty optyczne i t. p.	10% opustu	mechanik i optyk **K. Zieliński**
Artykuły pisemne i galanteryjne oraz **we filii** lalki i zabawki dla dzieci	10% opustu	**Janeczek & Ziembicki** Rynek gł. 8 i **filia** plac Maryacki 2.
Obuwie	5 % opustu	**G. Werner** ulica Szewska 17.

Dla P. T. Członków „Związku ekonom. Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

Dla P. T. Członków „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.



M. Jawornicki

Dom Handlowy * założony w r. 1850

Kraków, Rynek gł. 44, Linia A-B

poleca:

Wielki skład wszelkich towarów kolonialnych



Kawy surowej i palonej

najnowszym i najlepszym sposobem zapomocą „gorącego powietrza“ w wielkim wyborze — po cenach najniższych.

Herbaty chińskie, ceylońskie i indyjskie

z ostatniego zbioru, wyborne w smaku i zapachu, bardzo dobrze naciągające, w mieszaninach angielskich, w paczkach zaopatrzonych protokołowaną marką ochronną.

Wina Bordeaux białe i czerwone, Wina górno-węgierskie (hegyalajskie). Koniaki franc. kuracyjne. Starki odstałe gładkie. Rumy, Araki, Rosolisy i Likiery w różnych gatunkach i cenach.

Dla P. T. Członków „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

Dla P. T. Członków „Związku ekonom. Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

Mleczarnia katolicka

ul. Długa L. 6.

Dostarcza codziennie świeżego mleka, śmietanki słodkiej i kwaśnej, masła, jaj i t. p.

Mleko pochodzi z dóbr Zatorskich: masło z Rybnej, z Górki i z Chłopic.

Ceny obecne:

Mleko słodkie, niezbierane,	1 litr po	22 hal.
Śmietanka	„ „ „	64 „
Kwaśna śmietana . . .	1/4 litra „	24 „
Śmietanka kremowa . .	1 litr „	1·80 „
Masło z Rybnej i z Górki	1/4 klgr.	96 „
Masło z Chłopic . . .	1/4 klgr.	1·— „
Jaja — sztuka po		0·10 „
„ 1/2 kopy — sztuka		0·09 „

JÓZEF FLAKOWICZ

W KRAKOWIE, ULICA ZWIERZYNIECKA L. 18.

CENNIK

według którego obowiązuję się liczyć Członkom Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli za dostarczone obuwie i ich naprawę:

Kamaszki męskie ze skóry Box czyli Oscaria I a . . .	K 14·—
„ „ „ „ Chevreaux	„ 17·—
„ „ „ „ „ lakierowe	„ 18·—
„ „ „ lakierowej francuskiej cielęcej	„ 17·—
Zelowanie, obcasy i drobne naprawki	„ 2·40
„ „ „ „ szyte	„ 3·20
Obcasy same	„ —·80
Podszycie ze skóry Oscaria	„ 7·—
„ „ „ Chevreaux	„ 8·—
„ „ „ „ lakierowej	„ 10·—
„ „ „ francuskiej „	„ 9·—
Buciki damskie ze skóry Oscaria I a	„ 11·—
„ „ „ „ Chevreaux	„ 15·—
„ „ „ „ „ lakierowej	„ 17·—
„ „ „ „ francuskiej „	„ 16·—
Półbuciki „ „ „ Oscaria I a	„ 8·—
„ „ „ „ Chevreaux	„ 10·—
„ „ „ „ „ lakierowej	„ 11·—
„ „ „ „ francuskiej „	„ 10·—
Zelowanie, obcasy i drobne naprawki	„ 2·—
„ „ „ „ szyte	„ 2·60
Obcasy same	„ 0·60
Podszycie ze skóry Oscaria I a	„ 4·—
„ „ „ Chevreaux	„ 5·—
„ „ „ „ lakierowej	„ 6·—

Powyższe ceny rozumią się za obuwie sznurowane lub zapinane; z gumami o K 1·— niżej.
Obuwie szyte o K 2·— wyżej; obuwie jasne o K 1·— wyżej
Obuwie dziecinne zależnie od wielkości — jak najtaniej.

Odpowiedzialny redaktor: **Feliks Świątkowski.** **Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie,** pod zarządem A. Szyjewskiego.
Wydawca: Związek ekonomiczny Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie.